GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 286

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 24 Października 1830 roku w Niedzielę

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja województwa Mazowieckiego.* — W wykonaniu rozporządzenia kommissji rządowej przychodów i skarbu daty 4 sierpnia r. b. Nr $\frac{17256}{8874}$, gruntującego się na dekrecie N. Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia 1828 r. zapadłym, podaje do publicznéj wiadomości, iż w biórze kommissji wdzkiéj, przy ulicy Przejazd, w domu rządowym Nr 646, na piérwszém piętrze w sali sessjonalnéj, odbywać się będzie publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Kurowa w ekonomji Kowal, obwodzie Kujawskim położonych, a składających się z folwarku i wsi Kurowa, młyna wodnego, rybołowstwa i lasu.

Licytacja zaczynać się będzie od summy zł. 56,106 gr. 5 w którą wchodzi procent amortyzacyjny towarzystwu kredytowemu na lat 5 opłacić się winny w kwocie złp. 2299 gr. 15.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie plus-licytant opłacić skarbowi w dwóch ratach zł. 2690 kanonu rocznego, z wolnością wszakże spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Nadto oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać się także będzie nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości zł. 336 gr. 2.

Przejmie plus-licytant pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie zł. 21,000 przez skarb zaciągnioną, od któréj przez następne 24 lata wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1825 r. ustanowioną opłatę.

Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć vadium zł. 6220 gr. 2 w srebrze albo w listach zastawnych.

Nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobnąż ilość zł. 6220 gr. 2.

Termin do licytacji poczynać się mającéj od godziny 11 zrana, przeznacza kommissja wdzka na dzień 13 stycznia 1831 r.

O wszystkich innych, prócz powyższych warunkach licytacyjnych, każdy chęć kupna mający, powzięznie wiadomość w biórze kommissji wdzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, przy wchodzie do sali sessjonalnéj wywieszone będą.

Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się, w którymto celu zgłosić się należy do miejscowego naddzierżawcy. — w Warszawie d. 19 Września 1830 r. — Radca stanu prezes R. *Rembieliński.* — Sekretarz jeneralny, *Nowacki.*

— Upoważniona od rządu do założenia Szkoły wyższéj płci żeńskiéj w stolicy, otworzyłam takową z d. 15 b. m. i r. przy ulicy Przejazd Nr 647 i 8 w domu W. Scholza.

Zofja *Cochet.*

Wiadomości Warszawskie.

— JW. hr. Ludwik Jelski, preses banku Polskiego, wrócił w dniu dzisiejszym do Warszawy z objazdu traktów Krakowskiego, Lubelskiego i fabrycznego, których budowa przez bank w antreprysę wziętą została.

FRANCJA. — *Z Paryża, dnia 12 października.* — Rejencja Terceiry zaciągnęła pożyczkę 1,000,000 fnt. szter. od domu handlowego Materty i komp w Londynie. — Akta sądowe i lekarskie dotyczące śmierci xięcia Kondeusza, wkrótce drukiem ogłoszone będą. — W więzieniu w Tuluzie znajduje się niejaki Berrié, który przez list do deputowanego Berenger pisany, sam się podaje za piérwszego sprawcę pożarów w Normandji. Prawie wszystkie tutejsze dzienniki powtórzyły rzeczony list z dziennika *France Meridionale* datowany z Tuluzy pod dniem 1 października. Oto jego osnowa: » Niesłychane, nieszczęśliwe wypadki, spowodowały mię, żem został narzędziem i głównym ajentem pożarów, które Normandję pustoszyły, a które byłyby całą Francję ogarnęły, gdybym wykonał wydane mi w tym względzie roskazy. Lecz pomoc dzienników, skreślony w nich wierny obraz smutnego położenia pogorzelców, a jeśli mi wolno wyznać, własne moje uczucia, wzbudzały we mnie zawsze odrazę ku temu; zaprzestałem ochydne rzemiosło i szukałem ocalenia w ucieczce, aby uniknąć tym sposobem zemsty tych, którzy na mnie godzili, i aby wstrzymać się u stoszenia jakie w Langwedocji, w Prowancji i Delfinacie zrządzić miałem. Te okoliczności doprowadziły mię jako zbiega do największéj nędzy. Ponieważ nie śmiałem się więcéj pokazać, musiałem przeto uledz ostateczności i obłąkaniu mojemu, i aby napowrót w tak okropny sposób nie stać się winnym, zostałem nim w innym rodzaju, co było

skutkiem uwięzienia mojego w Tuluzie. Ośmielam się teraz z więzienia mojego pisać do WPana i donieść mu, żem już wymienił osoby będące głównym powodem i sprężyną tychże pożarów. Gdyby chciano nieco piérwéj wysłuchać zeznań moich, nie byłbyś WPan w potrzebie powiedzieć, że wykrycie tych okropnych tajemnic czasowi zostawić należy, ja sam byłbym dostarczył niemylne dowody do uzupełnienia tego com powiedział. Wyszczególniłem je w moich zeznaniach; wydaj WPan roskaz, by je udzielono. Wypada mieć pewną względność na mnie, chociażby dla tego tylko, abym wymienił środki, za pomocą których uniknąć można powrotu podobnych nieszczęść, których zaród nie jest jeszcze zniszczony!... W zeznaniach moich zamilczałem o niektórych szczegółach, lecz WPan łatwo przyczynę odgadniesz, jeśli powiem, że wielu aktorów téj okropnéj dramy, któréj teatrem ta prowincja zostać miała, żyje w tutejszém mieście. Uznałem rzecz za stósowną nie wyjawiać większéj części dowodów mojego zeznania; zabrano mi atoli jedno pismo, będące dowodem związków moich. Korrespondencje moje, składające znaczne foljały, piśmienne instrukcje, listy, w których wyszczególnione są majętności podpalić się mające i imiona osób, mających mi dalsze w téj mierze udzielić informacje, jakoteż pewny rodzaj listów bezpieczeństwa, które podług okoliczności różnie tłómaczyć można, wszystko to jest w mojém posiadaniu; nie omieszkam złożyć te dowody, lecz wtenczas dopiéro gdy będę miéć zaręczenie jednego z WPanów, iż osobie która przechowuje te dowody, nic się nie stanie, i że ja sam w karze która mnie czeka, zelżenie zapewnione miéć będę. Tego zapewnienia żądam od WPana, ponieważ jestem przekonany, iż będziesz w stanie pozyskać je dla mnie. Żadnych więcéj w tym względzie nie uczynię zeznań; nie zmuszą mię bynajmniéj do tego, ani przez obietnice ani przez groźby.» — *La France meridionale* dodaje do tego, co następuje: »Przed ogłoszeniem tego listu, chcieliśmy poznać osobę, która do téj okropnéj tajemnicy należy. Widzieliśmy ją, badali i przekonaliśmy się że osoba ta, sądząc z jéj mowy, sposobu postępowania i fizjognomji, wyższą jest nad swe okropne i nędzne położenie, i nie jest bynajmniéj pospolitym więźniem.» — Pensje dla uznanych mają na przyszłość być przedmiotém głosowania izb, oraz podlegać zatwierdzeniu przez prawo. — P. Horacy Vernet dyrektor Francuzkiéj akademji sztuk w Rzymie, miał podać rządowi propozycję, ażeby klasztor Trinita-dei-Monti, zamieszkany teraz przez zakonnice znane pod imieniem *Dames du sacré coeur*, włączono do gmachów należących do akademji, a summę 30,000 fr. które rząd Francuzki wykładał dotychczas na utrzymanie rzeczonego klasztoru, aby obrócił na utrzymanie młodych artystów, którzy się w Rzymie chcą doskonalić. — Jenerał artylerji Valazé ze swoim adjutantem kapitanem Guey wrócił z Bruxelli do tutejszéj stolicy. — Donoszą z Modon pod d. 15 września że brygada wojska stojącego w Morei, wyprawiła z powodu wstąpienia na tron Ludwika Filipa, dwie wielkie uczty: jednę w Modonie a drugą w Nawarynie, w czém także i wyżsi urzędnicy Greccy udział mieli. Mówiono tam że Turcy d. 10 października z Aten ustąpią i że trójkolorowa chorągiew na wieżach Parthenonu, obok Rossyjskiéj i Angielskiéj powiewać będzie. — Tutejszy sąd karny uwolnił byłego prokuratora królewskiego Billot i sędziego instrukcyjnego Gaillard, z których piérwszy był obwiniony o podanie noty względem uwięzienia tych 45 redaktorów gazet, którzy podpisali protestację z d. 26 lipca, przeciwko wydanemu rozporządzeniu do zniszczenia prass, drugi zaś wyrok uwięzienia tychże podpisał. Rzeczony sąd wyrzekł, iż sędzia jest mocen wydawać podobne rozkazy jeśli je za konieczne uzna, a do sądu należy o winie stanowić. — Dziennik *National* utrzymuje, że królowa Donna Marja przeznaczyła 10,000 fat. st. miesięcznie dla załogi w Tercejrze, i dla wychodźców Portugalskich, którzy nie pobierają żadnego wsparcia od rządu Francuzkiego. Summa ta ma być znacznie pomnożoną przez cesarza Brazylijskiego.

NIDERLANDY. — *Z Antwerpji, d.* 14 *paździer.* — W Dendermonde przyszło do krwawéj walki; z obu stron legło kilku ludzi i miasto było bliskie dostania się w ręce obywateli, gdy 1500 wojska piechotnego przybywszy na czas, wzmocniło załogę tamtejszą, i spokojność przywróciło. — Cała piérwsza dywizja piechoty, tworząca teraz straż przednią, składa się z samych Brabantczyków południowych, także i 8 pułk huzarów.

— *Z Bruxelli, d.*12*października.* — Kommissja wyznaczona przez rząd tymczasowy dla ułożenia projektu do prawa zasadniczego, zdała rapport z czynności swojéj, w skutku którego komitet centralny wydał rozporządzenie obejmujące sposób wyborów do tak zwanego kongresu narodowego, który tu zwołać zamierzono. Główniejsza treść jego jest następująca: *Art.* 1. Kongres narodowy składać się będzie z 200 deputowanych. *Art.* 2. Członkowie jego mają być wybierani przez obywateli bezpośrednio. *Art.* 3. Chcąc być obieralnym, potrzeba: a) Być rodowitym lub naturalizowanym Belgijczykiem, a przynajmniéj od lat sześciu zamieszkałym w Belgjach; b) Liczyć wieku lat 25 skończonych; c) Opłacać podatek gruntowy. — Artykuły 4 5 i 6 przepisują podatki mogące być wliczone do ogólnéj summy. *Art.* 7. Wyborcami mogą być chociaż nie opłacają podatku: radcy sądów królewskich, przy trybunałach i sądach pokoju, adwokaci, notarjusze i duchowieństwo rozmaitych wyznań, officerowie sztabowi i doktorowie wszelkich fakultetów. *Art.* 8. Wybory dzieją się obwodami. *Art.* 9. Wyborcy wykonywają służące im prawo wyboru w tym obwodzie, w którym są zamieszkali. *Art.* 10. Każdy obywatel może być obrany, jeżeli skończył 25 lat wieku, urodził się w Belgjach, mieszka tamże, lub ma indygenat Belgicki. *Art.* 11. Deputowany nie jest obowiązany mieszkać w téj prowincji z któréj jest obrany. *Art.* 12 *do* 16, zawierają rozmaite miejscowe urządzenia, przez władze administracyjne zachowywać się winne. — Rząd tymczasowy wydał postanowienie, że odtąd nie będzie w Belgjach jeneralnych dyrektorów policji. — Mówią tu, że pod Antwerpją jest 15,000 wojska królewskiego; jest w nim dużo Belgów, którzy oświadczyli, iż chcą pozostać wiernymi monarsze, byle przeciwko ziomkom swoim nie walczyli. — Półkownik Nypels podpisujący się tymczasowym dowódzcą jeneralnym wojska Belgickiego, wydał odezwę do żołnierzy rodem z Belgjów, ażeby idąc za przykładem panów Duvi-

vier i Goethals opuszczali chorągwie królewskie. — Udzielono dymissję panu Nicolay jako członkowi rządu tymczasowego, naczelnikowi wydziału spraw wewnętrznych. Na czele tego wydziału postawiono adwokata Tielemans. — Rząd tymczasowy mianował pułkownika Mahieu jenerałem brygady i dowódzcą wojskowym w Flandrji wschodniéj. — Ogłoszono następujące postanowienia tymczasowego rządu: 1) W sprawach kryminalnych i policyjno - poprawczych, instrukcja sprawy i słuchanie świadków, ma się napowrot jawnie odbywać; 2) Nim sądy przysięgłych zaprowadzone zostaną, będą mieć prezesi w sądach kryminalnych 5 sędziów do zasiadania przydanych; 3) Bicie kijem w wojsku zostało zniesione; 4) Wszystkie wyroki i akta publiczne mają używać tytułu następującego: » W imieniu narodu Belgickiego, rząd tymczasowy Belgjów, wszystkim którzy niniejsze widzieć będą.» .

— *Dnia* 13 *października*. P. Gendebien został mianowany członkiem komitetu centralnego rządu tymczasowego i prezydentem departamentu sprawiedliwości. Dra Tromper, awanturnika, który długi czas bawił w Grecji, mianowano szefem sztabu jeneralnego i adjutantem Halena. — Nim P. Ducpetiaux na powrot odjechał do Antwerpji, znajdował się dnia wczorajszego na sessji klubu, gdzie go radosnym okrzykiem powitano. Zrobiono na téj sessji propozycję zniesienia stempla od gazet. PP. Jottrand i Levae, interessowani przy różnych gazetach, opierali się temu. P. Rodenbach jednakże, znany naczelnik powstańców, który wkrótce ma wydawać gazetę, był za projektem i pozyskał większość głosów za sobą. Wybrano zatem kommissję z 3 członków, na czele któréj znajduje się adwokat Bayet, dla oznajmienia uchwały klubu rządowi tymczasowemu. — Wieczorem dano w teatrze widowisko na korzyść rannych. Znany inwalid artylerji, Charbier z Leodjum, wystąpił z nogą drewnianą na scenę, a tak zwana amazonka z Nivelles z bronią swoją, to jest widłami od siana. P. de Potter przybył także i radosnemi okrzykami z galerji powitany został.

— *Brügge d.* 12 *października*. — Dziś przybył tu z Gent hr. Felix Merode i ustanowił natychmiast kommissję do sprawowania interessów Flandrji zachodniéj. Ma ona objąć wszelkie attrybucje i czynności urzędowe gubernatora prowincjonalnego. Składa się z pp. de Meulanaere, Nerwyn i Jullien, tutejszych obywateli, którzy nominację tę przyjęli i przez stany prowincjonalne uznani zostali. — Wczoraj odbyła się musztra nowo utworzonéj płatnéj straży miejskiéj, która się składa z 400 ludzi. Gwardja nasza obywatelska będzie się składać z 8 kompanij.

— *Z Gandawy, d.* 12 *paźd.* — Przybyły tu z Paryża oddział ochotników Francuzkich, ma za dowódcę Francuza który się tytułuje wicehrabią Pontecoulant i adjutantem Don Juana van Halen. Tenże wydał odezwę, w któréj szumnemi frazesami oznajmia, że przybycie jego odjęło ostatnią podporę stronnictwu Holenderskiemu, że się nie potrzeba lękać naruszenia publicznéj spokojności, i że tak on jak i jego podwładni, mają roskaz wspierać zagrożoną niepodległość Gandawczyków, i szanować ich prawa. — Chociaż rząd tymczasowy w Bruxelli usunął P. Coninck z urzędu królewskiego i kryminalnego prokuratora, wszelako pełnił on jeszcze obowiązki pomienionego urzędu, i wydał do swoich podwładnych urzędników okolnik, w którym wzywa do największéj czujności, gdyż teraz każdy zbrodniarz sądzi, że w obecnych zaburzeniach, wszystkiego bezkarnie dopuścić się można, i tacy to ludzie największych okropności stają się przyczyną. Dnia dzisiejszego opuścił P. Coninck nasze miasto.

PORTUGALJA. — *Z Lisbony, d.* 22 *września*. — Don Miguel polecił urządzenie komitetu mającego czuwać nad dobrem powszechném. Prezesem tego komitetu jest sędzia Belfort, a między członkami znajduje się były prezydent policji Freire de Lima, i sędzia Semblano. Uwięzienia coraz są częstsze, aresztują nawet kobiéty.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O poezjach Alexandra Chodźki (z Rév. Encyc.)

Pan Alexander Chodźko, niegdyś uczeń uniwersytetu Wileńskiego, poświęcił się szczególniéj nauce wschodnich języków w Petersburgu, a najpierwszy owoc z nauki téj odniesiony, ojczyznie ofiarował ogłaszając zbiór poezij swoich. Mało tam znaleźć oryginalnych pism, lecz natomiast widzimy znaczny zbiór pieśni z nowo-greckiego tłumaczonych, poema we dwóch pieśniach czyli *Kassydach* po większéj części z pism Arabskich i Tureckich ułożone, pod tytułem *Derar*, wreszcie elegje, ballady i pieśni już to oryginalne autora, już tłómaczone z Angielskiego, Niemieckiego, Ruskiego, Rossyjskiego i Morlackiego. Wybór tych nowych a powiększéj części nieznanych w literaturze Polskiéj źródeł, sam przez się godzienby był zwrócić uwagę publiczności, gdyby pan Chodźko nie posiadał nawet prawdziwego poetyckiego talentu. Ale młody ten pisarz z wytwornym gustem łączy zalety sztuki wierszopisarskiéj, i naukę gruntowną i urozmaiconą. Składając tu hołd winny jego talentowi, wiernie powtarzamy zdanie publiczności Polskiéj obwieszczone przez pisma Warszawskie, które jednozgodnie (?) oddają pochwały jego talentowi. Wreszcie, droga którą sobie ten pisarz obrał, jest jego własna, on pierwszy na niéj postępuje, dotąd bowiem prócz przekładów biblji w XVI wieku, wszystko cokolwiek znano w Polsce z literatury wschodniéj; było tłómaczeniem z tłómaczeń na inne języki.

Pan Kraj, drukarz Petersburgski, zasługuje także na pochwałę, za piękne wydania wielu pism Polskich; lecz na nieszczęście litografje potworne przyłączone do nich, a szczególniéj do zbioru poezij pana Chodźki, z dwóch względów są niepotrzebne: raz że szpecą piękne edycje, powtóre że znieważają artystów mieszkających w stolicy Rossji, gdzie jak wiadomo sławna akademja sztuk pięknych liczy bardzo wielu ludzi z prawdziwemi talentami.

O poezjach Józefa Massalskiego. (z Rév. Encycl.

Piérwszy tomik tego zbioru zawiera bajki, powieści, listy i rozmaite wiersze. W drugim są bajki i rozmaite wiersze. Pisarz ten chlubnie się odznacza właściwą so-

bie zaletą łatwości, lekkości, wesołości, a nadewszystko prostoty stylu i opowiadania. W rodzaju tym poezji pan Massalski niema dziś w Polsce współzawodników, i sam dość często przypomina nam dowcip wielkiego Krasickiego: czytając go czujemy przyjemne wzruszenie, bawią nas jego opisy i rozweselają. Lecz autor zaniedbuje często drogę tak dla niego naturalną; wpada w smutne dumania, chce być poważnym, a wtedy zdaniem naszém mniéj jest szczęśliwy. Niektóre bajki jego i powieści mają cechę w prawdzie poetyczną, a jeśli czasem zaniedbanie w nich postrzegamy, nigdy złudzenie z oczu czytającego nie znika. Bez wątpienia sądząc tak o panu Massalskim, zbiór poezij jego uważamy za lekką tylko próbę rzadkiego talentu jego, i mamy nadzieję że czemoiś więcéj zechce publiczność uraczyć.

O poezjach Kaźi. Brodzińskiego (z Rev: Encyc).

Pan Brodziński, uczony professor literatury Polskiéj w uniwersytecie Warszawskim, liczony jest dzisiaj w rzędzie najpiérwszych poetów Polskich. Naiwność, czułość (*serdeczność* podług Brodzińskiego) prostota są zaletami jego talentu; a miłość ojczyzny we wszystkich pismach jego wierszem i prozą ogłaszanych, zawsze się widzieć daje. Zrazu poświęcił był lutnię swoją chwale wojowników Polskich; dał się poznać publiczności małemi poematami pod tytułem: *Legjonista*, *Pola Raszyńskie* i innemi podobnego rodzaju: późniéj zaś probując sił swoich w rodzaju poezji wiéjskiéj, przeszedł wszystkich swoich poprzedników, zwłaszcza w poemacie *Wiesław*, które bezwątpienia jest jedném z najdoskonalszych pism tego rodzaju. Późniéj zwiedził kraje Słowiańskie pod panowaniem domu Austrjackiego będące, nauczył się po Czesku, Morawsku Illiryjsku, Kroacku, Słowacku etc., i ogłosił tłómaczenie Polskie pełne wdzięków i prostoty, różnych pieśni tych ludów. Pan Brodziński we wszystkich poezjach swoich nie stara się przerażać umysłu czytelników: rodzaj jego raczéj do serca przemawia niż do imaginacji, mimo tego jednak wdzięki i powab posiada. Nowa edycja pism tego autora, powiększona nieznanemi dotąd poezjami, zasłużyła w kraju na wszelkie pochwały (*).

O pismach Stefana Witwickiego (z Révue Encycl.)

Pan Witwicki wystąpił poraz piérwszy przed publicznością z rozmaitemi ulotnemi pismami, które do pism Warszawskich między rokiem 1820 i 1822 podawał. Talent jego podobał się czytelnikom, z niecierpliwością więc oczekiwano ogłoszenia zbioru pism tego autora. Działo się to w czasie kiedy poezja Niemiecka w wielkich faworach była w Polsce, w skutku ogłoszenia dzieł pana Mickiewicza, najznakomitszego z naśladowców Niemieckiéj literatury. Pan Witwicki zagłuszony pochwałami jéj, zamiast słuchać natchnienia własnego jeniuszu, jął się naśladownictwa, i pisał ballady, z imienia nawet ludowi Polskiemu nieznane. Starania jego niezupełnie mu się udały; krytyka wyświeciła wady szpecące zbiór jego poezij, ale zaprzeczyła mu talentu w innych rodzajach poezji. Tak upłynęło lat kilka, gdy pan Witwicki, przeświadczony wreszcie o niepodobieństwie postępowania drogą dla siebie obcą i niewłaściwą, oddał się nieco poważniejszym pracom, w rodzaju nowym, którego sam został twórcą w Polsce: jestto poezja biblijna. Wielką postrzedz można różnicę między jego dawnemi balladami a zbiorem który przed kilką miesiącami ogłosił, a co pierwszym brakuje, we trójnasób znaleźć można w drugim. Dwa tam są rodzaje poezji: raz autor po prostu tłómaczy wierszem piękniejsze wyjątki ze starego testamentu, i takiemi są: *Rut*, *Samson*, *Saul*, i *Dawid* etc., drugi raz rzecz bierze z xiąg Hebrajskich, a formę jéj według własnego upodobania nadaje, i taką jest scena liryczna *Tobjasz*. Zjawienie się tego dzieła wzbudziło pochwały, które sowicie autorowi wynagrodziły mniéj szczęśliwe powodzenie jego ballad. Dawni Hebrajczykowie, wprawdzie są tak obcymi dla Polaków jak dzisiejsi Niemcy; ale duch religijny który w ich dziełach panuje, znacznie wpływał na ukształtcenie ducha Polski chrześcijańskiéj. Żaden może kraj nieposiada tak licznych i tak pięknych przekładów biblji w XVI wieku jak Polska, a wiadomo że język XVI wieku służy za wzór pisarzom tego kraju. Pan Witwicki tedy czerpając przedmioty i wyrażenia językowe z biblij polskich w owym wieku ogłoszonych, ujrzał się na stanowisku narodowém które zdaje się być najwłaściwsze dla niego.

Zaledwie dzieło to puścił w obieg, gdy drugie oddawna przygotowane wydał, pod tytułem: *Poezje Sielskie*. O ile widzimy godności i powagi w poprzedzającém, o tyle nas ujmują powaby drugiego, powaby którym podobne w pismach tylko Brodzińskiego postrzedz można. Cośmy powiedzieli w téj mierze o Brodzińskim, może się zastósować do poezij sielskich Witwickiego; ale między jednym i drugim różnicę łatwo można postrzedz; piérwszy skreśla nam obraz obyczajów wiejskich wszystkich prawie Słowian południowo zachodnich, i zdaje się chcieć dać uczuć czytelnikom wczém duch ich jest wspólny; kiedy przeciwnie drugi zamyka się w granicach Polski, i usiłuje ją odłączyć od innych ludów Słowiańskich. Wreszcie Witwicki dzieło swoje wyłącznie temu przedmiotowi poświęcił, Brodziński zaś szczupłe mu dał miejsce w swoim zbiorze.

Co do nas, winszujemy panu Witwickiemu, że tak piękną drogę obrał, że usiłował odkryć prostotę i znajomość w dwóch rodzajach poezji ludu, zarówno odpowiadających obyczajom i wyobrażeniom swoich ziomków.

(*) Dziwno nam, że autor tego artykułu, nic nie mówi o pismach prozą Brodzińskiego. (P. R. G. P.).

TEATR NARODOWY. — *Styrjsko-alpejscy śpiewacy* wykonają części muzyczne. — Drama: *Upior*. — *Tańce*.

TEATR ROZMAITOŚCI. — Komedjo-opera: *Nocleg w austerji*. — Komedja: *Panna pułkownik huzarów*. — Komedjo-opera: *Piérwsza miłość* czyli *Wspomnienia młodości*.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.